

Językowo-historyczne ujęcie pamięci o Kresach Wschodnich (Wileńszczyźnie) charakteryzuje opracowanie wybitnego polskiego językoznawcy, wilanina, Profesora Leszka Bednarczuka, który udokumentował fakty, wydarzenia, postaci związane z *Kmicicami* – pierwszym, legendarnym oddziałem partyzanckim AK na Wileńszczyźnie stworzonym i dowodzonym przez podporucznika Antoniego Burzyńskiego, pseudonim *Kmicic* (1911-1943)¹⁹. Te wysłuchane, nagrane, a następnie zapisane relacje, również poprzez wymieniane w nich autentyczne/oficjalne antroponimy (prawdziwe/właściwe imiona i nazwiska) oraz antroponimy konspiracyjne (pseudonimy partyzanckie), „ocalają od zapomnienia” żołnierzy, dla których najcenniejszymi wartościami były uwiecznione na sztandarze oddziału: BÓG, HONOR, OJCZYŻNA. Wartościom tym pozostali wierni naznaczeni podwójnymi antroponimami (tajnym i oficjalnym) m.in.: *Arkadek/Butla* – Arkadiusz Sidorowicz, *Bachus* – Zbigniew Rudzki, *Basia* – Wanda Czyżewska, *Bohun* – Ignacy Wołodkowicz, *Boruta* – Władysław Litwin, *Bronka* – Bronisława Audycka, *Brunet* – Jan Szutowicz, *Brzózka/Bieriozka* – Franciszek Szurpicki, *Budzik* – Bolesław Błażewicz, *Burczymucha* – Czesław Słabkiewicz, *Ćwiarta* – Stanisław Dubowski, *Danuta* – Irena Nicińska, *Grażyna* – Grażyna Piekarska, *Grom* – Kazimierz Żydowicz, *Gryf 1* – Jan Klukowski, *Hrabia* – Edward Deszcz, *Irenek* – Ireneusz Pakulski, *Jachna* – Janina Wasiłojć, *Kłos* – Edward Kłosowski, *Konus* – Tadeusz Mataczyna, *Koronacki* – Leonard Duczyński, *Kos* – Eligiusz Piestrzyński, *Kukułka* – Jan Nagrabiecki, *Kukuś* – Jerzy Jurczyk, *Lal(k)a* – Lilia Lwow, *Leśny* – Józef Regina, *Łomot* – Henryk Polakiewicz, *Mak* – Helena Mickiewicz, *Malin(k)a* – Jan Tatarczuk, *Matros/Kruk* – Jan Mietliński, *Mrówka* – Witold Stabrowski, *Mściwy/Mściwój* – Jan Michniewicz, *Murat* – Władysław Zakrzewski, *Nik* – Marian Dochterowicz, *Nów* – Zygmunt Denkowski, *Olza* – Florian Olsiewicz, *Oran* – Ludwik Waldek, *Orlik* – Bolesław Adamski, *Ostróg* – Józef Wiszniewski, *Skrzetuski* – Leonard Jancyno, *Sokolik* – Jan Świerbutowicz, *Sulima* – Marian Świechowski, *Witalio* – Władysław Zieliński, *Wołodyjowski* – Edward Pisarczyk, *Wołodźka* – Władysław Mackiewicz, *Żuk 2* – Mieczysław Mackiewicz.

MARCIN LUTOMIERSKI

Emigracyjne „Wiadomości” i kultura pamięci (wybrane zagadnienia z okresu powojennego)¹

Emigratory “Wiadomości” (“News”) and memory culture
(some aspects from after-war period)

“Wiadomości” edited by Mieczysław Grydzewski was one of the two most important magazines of Polish independence emigration after 1945. In the magazine the subject of past memory was drawn out very often. It included both literatures fiction (poetry, prose) and documentary one, essays, journalistic and informational articles. The most important questions connected with culture memory of the authors and readers of the magazine several years after the World War II finished is the subject of the article. The analyse of different after-war declamations proves that the magazine by Mieczysław Grydzewski played an important role in developing memory culture among emigrates. In the circle of London magazine, memory had some important functions. First, it was used as a political argument in debates on Polish matters. Second, it was a sign of a remonstrance against manipulation and falsification of history made in Poland (PRL). Thirdly, it alleviated severity of life in exile and it was a kind of escape from disappointment of “here and now”. At last, it was an ideal and artistic foundation of the Second Independent Emigration.

Londyński tygodnik

Redagowane przez Mieczysława Grydzewskiego „Wiadomości” były jednym z dwóch najważniejszych czasopism polskiej emigracji niepodległościowej po 1945 roku². Na łamach wydawanego w Londynie tygodnika bardzo często podejmowano tematykę pamięci przeszłości – zarówno w literaturze pięknej

¹ Artykuł powstał na marginesie mojej rozprawy doktorskiej, która niebawem ukaże się w formie książki *Mickiewicz i okolice. Tematy romantyczne na łamach londyńskich „Wiadomości” z lat 40. i 50. XX wieku* – nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

² Najobszerniejszy wybór prac i źródeł dotyczących „Wiadomości” znajduje się w książce „*Wiadomości i okolice. Szkice i wspomnienia*”, red. i oprac. M. A. Supruniuk, t. II, Toruń 1996; zob. także: *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946-1981) oraz „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940-1944), Nagrody „Wiadomości” (1958-1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939-1971)*, oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska, M. Karpińska, wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006.

¹⁹ Oddział partyzantów polskich „Kmicica” nad Naroczą 1943 roku we wspomnieniach żołnierzy i członków organizacji terenowej [w:] *Studia Kresowe*, t. 1, Język, literatura, historia, red. K. Węgorowska, Zielona Góra-Warszawa 2010, s. 318.

(poezji, prozie), jak i dokumentarnej, a także eseistycznej, publicystycznej i tekstach informacyjnych. Przedmiotem poniższych rozważań będą najistotniejsze zagadnienia związane z kulturą pamięci w kręgu autorów i czytelników czasopisma – w pierwszych kilkunastu latach po zakończeniu wojny.

Wznowione w kwietniu 1946 roku londyńskie „Wiadomości”, stanowiły kontynuację przedwojennych „Wiadomości Literackich” oraz wojennych „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich”. Twórcą koncepcji pisma i jego wieloletnim redaktorem był Mieczysław Grydzewski. Zdaniem stałego współpracownika „Wiadomości”, Tymona Terleckiego, tygodnik docierał do czterdziestu czterech krajów świata³. Londyńskie „Wiadomości” miały charakter zarówno historyczny, literacki, jak i społeczno-polityczny. Jan Kowalik nazwał kiedyś pismo „[...] warsztatem, szkołą i rozgłośnią radiową dla licznego zastępu poetów, pisarzy i publicystów, tworzących poza Krajem [...], katedrą historii kultury polskiej – nieistniejącą na żadnym z uniwersytetów krajowych – gdzie od lat, regularnie co tydzień odbywają się wykłady grona dobranych specjalistów”⁴. Jeśli idzie o program ideowy, to mimo wyraźnej linii antykomunistycznej, niepodległościowej i tradycjonalistycznej najistotniejszym wyznacznikiem tygodnika był eklektyzm poglądów. Poza tym w powojennym okresie czasopismo nie korzystało z zaplecza finansowego lub organizacyjnego jakiegokolwiek partii politycznej czy instytucji kulturalnej. Uzyskiwało dochody przede wszystkim ze sprzedaży (prenumeraty) i reklam oraz składek czytelników. Autorami tekstów byli ludzie wywodzący się z różnych grup społecznych, mający rozmaite wykształcenie i poglądy polityczne. Warto podkreślić jeszcze fakt, że „Wiadomości” ukazywały się przede wszystkim z myślą o Polakach pozostających na obczyźnie.

Wobec przeszłości

Najczęstszym zarzutem wobec londyńskiego tygodnika było nadmierne pogrążanie się w przeszłości, które określano mianem wspominkarstwa. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że – zdaniem wielu badaczy – na emigracji w ogóle panował dyktat przeszłości. „Emigracja już w czasie wojny chętnie zwracała się ku przeszłości, szukając w niej tła dla współczesności. Po roku 1945 przeszłość nabrała innego wymiaru”⁵. Najpierw, służyła często jako argument polityczny

³ Zob. T. Terlecki, O „Wiadomościach” bezprzymiotnikowych, [w:] XXX-lecie „Wiadomości”, Londyn 1957, s. 52.

⁴ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na Obczyźnie 1940-1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965, s. 520.

⁵ R. Habielski, *Emigracja*, Warszawa 1995, s. 48.

w debatach nad sprawą polską. Kolejno, istniała w pełni uzasadniona obawa, że w kraju przeszłość będzie ukazywana w sposób zafałszowany, z wieloma niedopowiedzeniami. Poza tym – jak zauważa Janusz Kryszak – to właśnie od emigracji:

„[...] oczekuje się przede wszystkim rzetelnej i nie skażonej koniunkturalizmem informacji o społeczeństwie i narodzie w jego codzienności, w jego dramatycznym zmaganiu się z własną historią. Informacji o faktach, gdzie indziej przemilczanych bądź zafałszowanych, o faktach niedostatecznie pamiętanych, zbyt łatwo usuwanych ze zbiorowej pamięci [...]”⁶.

Emigracja uzupełniała więc „magazyn pamięci narodowej”, czego przykładem są choćby informacje o zbrodni katyńskiej. Ponadto zwrot ku przeszłości łagodził dotkliwość uchodźstwa i był ucieczką przed rozczarowaniem teraźniejszością. Rafał Habielski określa ten aspekt w następujący sposób:

„[...] Dla emigrantów historia stanowiła nader często remedium na współczesność. Tak było w XIX w. i po zakończeniu II wojny. Dość powszechne wycieczki w przeszłość kierowały się nieprzypadkowymi drogowskazami tematycznymi, geograficznymi i chronologicznymi. Wychodźcy interesowali się przede wszystkim fragmentem przeszłości bezpośrednio doświadczonej, traktowanej często jako swego rodzaju interpretacja współczesności. Nie bez znaczenia był też fakt spoistości generacyjnej i wspólnoty przeżytego czasu historycznego, pamięci historii. Wojenno-wojskowa geneza emigracji w niemalym stopniu określała jej zapatrywania na historię – tak tę, którą współtworzyła, jak i tę poza obrębem własnego uczestnictwa. To także powód fascynacji piarstwem biorącym za podstawę polskie wysiłki insurekcyjne. Ale instrumentalne traktowanie przeszłości, znajdujące wyraz w literaturze wspomnieniowej, czasami także w piśmiennictwie naukowym, sprzyjało różnorodnym nadużyciom powodowanym intencjami pozamerytorycznymi, najczęściej mitotwórczymi i politycznymi [...]”⁷.

Z kolei Rafał Stobiecki, zajmujący się polską historiografią na uchodźstwie, wśród przyczyn szczególnego miejsca historii czy wiedzy o przeszłości w mentalności Polaków-emigrantów wymienia jeszcze potrzebę edukacji dzieci urodzonych na emigracji oraz kult słowa drukowanego⁸.

Jak już mówiłem, zbyt pogrążanie się w przeszłości było najczęstszym zarzutem wobec „Wiadomości”. Warto przypomnieć, co na temat owego wspominkarstwa mówił sam redaktor Grydzewski. „Wydaje mi się, że nawiązywanie do konkretnej

⁶ J. Kryszak, *Literatura złej chwili dziejowej. Szkice o drugiej emigracji*, Warszawa 1995, s. 7.

⁷ R. Habielski, Wstęp, do: M. Kukiel, *Historia w służbie teraźniejszości i inne pisma emigracyjne*, słowo wstępne, wybór i opracowanie R. Habielski, Warszawa 1994, s. 18-19.

⁸ R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, s. 21-22.

przeszłości jest rzeczą bardziej realną niż jałowe pograżanie się w przyszłości. I ostatecznie cała wielka literatura oparta jest na takim właśnie wspominkarstwie⁹. W omawianym okresie tą konkretną przeszłością dla autorów i czytelników „Wiadomości” były przede wszystkim: okres Wielkiej Emigracji, wojenne doświadczenia oraz lata dzieciństwa i młodości.

Pamięć a idea wychodźstwa politycznego

Formułując zadania i cele emigracji politycznej, publicyści „Wiadomości” zwykle odwoływali się do Wielkiej Emigracji, określonej przez Jana Lechonia mianem fenomenu, z którego trzeba bardzo wiele pojąć i czerpać¹⁰. W sporej części tekstów historycznie pojmowany romantyzm stanowił fundament, podglebie i punkt odniesienia dla nowej emigracji politycznej¹¹. Należałoby w tym miejscu przypomnieć, że zakończenie działań militarnych w Europie i przywrócenie państwa polskiego na arenę międzynarodową mocno podważyło sens istnienia wojennego uchodźstwa zarówno pod względem formalnym, jak i ideowym. Mimo tych niekorzystnych okoliczności tysiące Polaków dobrowolnie bądź też w obliczu realnej groźby represji (ze strony władz polskich lub sowieckich) zdecydowało się pozostać na obczyźnie. Liczne i rozproszone skupiska dawnych wychodźców zasilali także uciekinierzy z Polski Ludowej. Wśród rodaków, którzy swoje osobiste decyzje łączyli ze sprawami ideowymi i politycznymi, następował proces uzyskiwania samoświadomości. Tak oto w warunkach powojennego chaosu kształtowała się nowa emigracja polityczna.

Wprawdzie zdawano sobie sprawę, że „emigracja jest zjawiskiem anormalnym i ujemnym¹², tym niemniej stawiano przed emigrantami rozległe zadania i obowiązki. Już w pierwszym roku istnienia londyńskich „Wiadomości” Władysław Günther tak mówił o roli władzy polskiej na obczyźnie: „Rząd emigracyjny musi przejąć w siebie i umieć wypowiedzieć wszystkie niewypowiedziane pragnienia Kraju, być echem jego zapału, krzykiem jego rozpacz, uosobieniem jego buntu¹³. Podobnie rzecz widział niestrudzenie walczący o etos emigranta Tymon Terlecki, który wyznaczając standard moralny emigracji, konstatował:

„[...] Emigracja polityczna jest wyzwaniem i przyjęciem walki. Jest przeciwstawieniem się złu, które święci swój tryumf... Dlatego liczy się w niej nie tylko

⁹ Fragment rozmowy M. Grydzewskiego z L. Kielanowskim (Radio Wolna Europa) pt. *Rozmowa o „Wiadomościach”*, „Wiadomości” (dalej jako „W”) 1953, nr 43, s. 5.

¹⁰ Zob. J. Lechoń, *Literatura polska i literatura w Polsce*, „W” 1952, nr 36/37, s. 1.

¹¹ Por. np. Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Myśli o emigracji*, „W” 1952, nr 28, s. 3.

¹² W. Günther, *Kraj i emigracja*, „W” 1946, nr 18, s. 2.

¹³ Ibidem.

ilość, ale także i przede wszystkim jakość, waży na jej losie nie cyfra, ale wartość duchowa. Sto lat temu Mickiewicz napisał w Myślach o sejmie polskim: »Emigracja nie numerycznie jest silna, ale moralnie i tylko powiększając jej moralną siłę, powiększamy siłę Polski«. To nie przestało być prawdą dla naszego czasu. To stanowi istotę także naszego przeznaczenia [...]»¹⁴.

Zadania powojennego uchodźstwa są również stałym tematem lub wątkiem rozważań Zygmunta Nowakowskiego. Publicysta pojmował je bardzo romantycznie, stawiał bowiem wymagania – żeby nie tylko zachować istotę narodowości i nienaruszoną treść Polski, lecz także wzbogacać tę treść o nowe wartości, których Polacy w kraju nie mogą stworzyć ze względu na istniejące warunki polityczne. Powracał przy tym do kwestii fundamentalnych, czyli istoty i celu emigracji politycznej, którą wyraźnie odróżniał od emigracji zarobkowej, a niejako przy okazji krytykował emigracyjnych polityków („zawodowców”), zarzucając im utożsamianie ojczyzny z własną partią, nadmierną kłótniowość oraz brak troski o ojczyznę¹⁵. Poza walką o niepodległość Polski i przyjmowaniem jej bolesnych nieraz konsekwencji, głównym zadaniem emigracji była także – według Nowakowskiego – pamięć o rodakach dręczonych w sowieckich łagrach. Dodajmy tylko, że postulat ów wypływał z myśli romantyzmu, a ściślej: poglądu Mickiewicza¹⁶.

Warto podkreślić, że dla wielu rozważań na temat celów i zadań emigracji znamienne jest mówienie o „przejrzystym planie”, „jasnych celach”, „powołaniu” i „przeznaczeniu”. Publicystyczne enuncjacje, nierzadko utrzymane w patetycznym stylu, były próbą nadania sensu emigracji, jak również wyrazem poczucia się do odpowiedzialności za losy kraju (pisanego w „Wiadomościach” zawsze wielką literą). Takie zaś myślenie wynikało z przyjęcia nadrzędnej idei emigracji politycznej, idei niepodległości. Albowiem „idea – jak stwierdziła Stefania Zahorska – to jest coś więcej, a także coś mniej aniżeli program. Idea może urzeczywistniać się w różnych programach, na wielu drogach. Idea nie wyklucza także różnych koncepcji taktycznych, jest jednością nadrzędną¹⁷. Zdaniem pisarki współcześni emigranci niewątpliwie wyznawali ideę niepodległości, brakowało im jednak woli i umiejętności życia według wskazań ideowych. Takim nieustannym przypomnianiem wymagań stawianych przez ideę niepodległości zajmowała się właśnie publicystyka na łamach „Wiadomości”, a szczególnie wypowiedzi Tymona Terleckiego, Zygmunta Nowakowskiego, Adama Pragiera, Stefanii Zahorskiej czy Józefa Mackiewicza (choć ten ostatni raczej nie odwoływał się do romantyzmu).

¹⁴ T. Terlecki, *O standard moralny emigracji*, „W” 1947, nr 25, s. 1.

¹⁵ Zob. Z. Nowakowski, *O czym się nie mówi*, „W” 1948, nr 38, s. 1.

¹⁶ Zob. tenże, *De Muscovitis Commentariorum liber unus*, „W” 1949, nr 4, s. 1.

¹⁷ S. Zahorska, *Wołanie o ideę*, „W” 1950, nr 12, s. 1.

Obok romantycznej idei niepodległości we wczesnym okresie powojennym można zaobserwować także reminiscencje Mickiewiczowskiego mesjanizmu. Przykładem jest stanowisko Ferdynanda Goetla wyrażone w artykule *Polska a Zachód*, gdzie pisarz i publicysta już na wstępie swoich rozważań podkreślił, iż „żaden inny naród nie został tak sponiewierany przez swoich wrogów i tak sponiewierany przez swoich przyjaciół. Jedynie rejestr krzywd zadanych Polsce i Polakom, ukazuje całą hańbę ostatniej wojny. Jedynie w jej dziejach można się przejrzyć jak w zwierciadle”¹⁸. Choć Goetel przyznawał, że w pretensjach Polaków wobec ustaleń alianatów nie ma romantyczności, a następnie odżegnywał się od stanowiska, że naród polski jest „jedynym sprawdzianem wartości tego, co się nazywa sumieniem zachodniego człowieczeństwa”¹⁹, to w innym miejscu twierdził, że nie można odmówić „jasnowidztwa” sumieniu Polaków. Wreszcie zaś doszedł do wniosku, że „przyszłość kultury zachodniej zależy od tego, co się stanie na polskiej ziemi”²⁰. Zestawione tu rozważania autora *Czasów wojny* są jednym z wielu przykładów ambiwalentnego stanowiska pisarza wobec idei romantycznych.

Należy jednak zaznaczyć, że na łamach „Wiadomości” zdarzały się również głosy rewizjonistyczne wobec duchowego, zwłaszcza mesjanistycznego, oblicza Wielkiej Emigracji. Spośród nich wyróżnia się pogląd Stanisława („Cata”) Mackiewicz, który w tekście zatytułowanym *Artykuł raczej elegijny* ukazał nieprzydatność i dezaktualizację idei Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Dzieło to, według pisarza i publicysty, byłoby czym innym, gdyby nie napisał go największy poeta polski. *Księgi* „byłyby wtedy dziwnym pomieszaniem wspaniałości polskiej prozy z całkowitym nieuctwem politycznym i naiwnymi, arcynaiwnymi pojęciami o mechanice, która rządzi światem”²¹. Zdaniem Mackiewicz, nie ma tu ani jednego faktu historycznego podanego bez „chorobliwej przesady”, gdyż mesjanizm jest prądem myślowym dążącym do oparcia programu politycznego narodu polskiego na fałszywym obrazie rzeczywistości. Stąd też Polacy nie mogą dziś w żaden sposób wpłynąć na zmianę polityki angielskiej wobec sprawy rosyjskiej. W dalszej części swoich rozważań „Cat” podważył zasadność działalności propagandowej polskich emigrantów: argumenty, referaty, wywody czy memoriały. „Doprawdy, wydajcie pieniądze, które przeznaczacie na ten cel, raczej na wódkę dla siebie”²² – wołał publicysta. Oskarżał również tradycję polską, że wybaczyła Mickiewiczowi wszelkie „ideowe manowce” i zabroniła w czymkolwiek mu się sprzeciwiać, choćby nie miał racji. Powodem tego miało być, według Mackiewicz, upojenie poezją autora *Pana Tadeusza*.

¹⁸ F. Goetel, *Polska a Zachód*, „W” 1947, nr 46/47, s. 1.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ S. Mackiewicz, *Artykuł raczej elegijny*, „W” 1952, nr 18, s. 1.

²² Ibidem.

Wyróżniające się na tle innych głosów zdanie o Mickiewiczowskich *Księgach* miał również Karol Zbyszewski²³. Snując rozważania o dziejach Polski, wciąż powtarzał, że Polacy niepotrzebnie wierzą w zgodę narodową. Tymczasem klótnie i odmienne stanowiska wychodzą innym państwom na dobre. Zbyszewski przywoływał tu *Księgi* w dość zaskakującym kontekście: kontekście niezgody. Twierdził bowiem, że są one stekiem bredni, ale mają jedno rozumne zdanie – wołanie o wojnę powszechną. „Trafnie przewidział Mickiewicz, że dopiero wojna światowa przywróci Polsce niepodległość. Lecz czegoż w takim razie rozdzierał szaty nad niezgodą emigracji? Żeby była najzgodniejsza – wojny wszechświatowej nie mogła wywołać”²⁴.

Autorefleksja i samopoznanie Drugiej Emigracji w kontekście uchodźstwa roku 1831 dokonywały się także wtedy, gdy przyczyny i role emigracji politycznej ujmowano w kategoriach moralnych. Nawet kilkanaście lat od zakończenia wojny Zygmunt Nagórski (sn.) przypominał, że „emigracja r. 1945 – jakakolwiek by była i jakikolwiek los byłby jej pisany – wyrosła ze sprzeciwu moralnego, z odruchu oburzenia, z protestu przeciw pogwałceniu wartości duchowych. [...] To ona, nie Kraj dźwiga w tej chwili cały moralny ciężar klęski”²⁵. Związki emigracji z ogólnoludzką moralnością wyraźnie i bardzo często akcentował w swojej publicystyce Tymon Terlecki. Nade wszystko był on zwolennikiem walki przeciw zamętowi pojęć i wartości. Stwierdzał bowiem, iż wobec kryzysu kultury Zachodu:

„[...] nie ma innej drogi, niż dążenie do nowej syntezy podstawowych, rdzennych wartości kultury zachodniej, rozerwanych przez eksperyment sowiecki, sponiewieranych i wypotwornionych.

Nie ma innej drogi, niż rozbudzenie, szerzenie, natężanie w sobie wiary w wartość kultury zachodniej, wiary w to, że jest ona i tylko ona jest godna człowieka [...]”²⁶.

Dla Terleckiego emigracja była rzeczą nie tyle wzniosłą, co trudną, gdyż polegała na ciągłym szukaniu równowagi w „położeniu psychologicznie eksponowanym”²⁷ oraz na walce z urojeniami i „pokusami łatwizny”. Stawiał jej przy tym wymagania maksymalistyczne: „Nigdy nie można dość wymagać od emigracji w każdej dziedzinie życia. I ona sama nie może sobie pozwolić na pobłażliwość wobec siebie, na samozadowolenie”²⁸. Emigranci – mimo że albo właśnie dlatego, że byli ofiarami niemoralności – powinni o moralność zabiegać i w duchu chrześcijańskim przerwać „fatalny krąg”, w którym zło rodzi kolejne zło. Była to jedyna, zdaniem Terleckiego, skuteczna rada na niemoralność w świecie.

²³ K. Zbyszewski, *Zgoda będzie zgubą*, „W” 1952, nr 21, s. 1.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Z. Nagórski (sn.), *Zagadnienia emigracji*, „W” 1959, nr 9, s. 2.

²⁶ T. Terlecki, *Kryzys kultury zachodniej*, „W” 1946, nr 7, s. 1.

²⁷ Idem, *Rozważania o emigracji*, „W” 1958, nr 22, s. 1.

²⁸ Ibidem, s. 2.

Pamięć o narodowym wieszczu

Wypowiedzi opublikowane na łamach „Wiadomości” odznaczają się częstym zwrotem ku narodowej historii. W omawianym okresie spora grupa artykułów, esejów (szkiców) czy rozpraw historyczno- i krytycznoliterackich dotyczyła życia i twórczości najważniejszych poetów romantycznych, zwłaszcza Adama Mickiewicza.

Wśród tych wypowiedzi są prace o charakterze mniej lub bardziej naukowym, jak również krytycznym i publicystycznym. Mamy tu m.in. obszerny i erudycyjny szkic Marii Danilewiczowej poświęcony echem wizyty Mickiewicza u Goethego²⁹, gdzie mowa o znaczącej roli, jaką odegrała w tym spotkaniu artystycznie nastrojona synowa mistrza – Otylia von Goethe. Danilewiczowa rekonstruowała to wydarzenie (które jej zdaniem nie było epizodem) w życiu młodego poety, opierając się głównie na odszukanych przez siebie a pomijanych przez historyków literatury listach, zwłaszcza korespondencji Mickiewicza z Otylią i Otylią z małżonkiem³⁰.

Obszerny esej Zygmunta Markiewicza *Mickiewicz i Georg Sand*³¹ przypominał inną przyjaźń poety, której objawy – według niego – nie zostały dotychczas należycie ocenione, a nawet dokładniej omówione przez historyków literatury. Autor zwracał też uwagę, że korespondencja pisarki z Mickiewiczem wciąż nie ma naukowego opracowania i że dopiero w „Revue de Littérature Comparée” ukaże się studium grupujące całą zachowaną korespondencję dwojga pisarzy, będące zarazem próbą „uściślenia” jej chronologii.

Kobietom, które w życiu poety odegrały znaczącą rolę, poświęcone były jeszcze dwa obszernie teksty Danilewiczowej. Tak oto w połowie roku mickiewiczowskiego (1955) ukazał się esej pt. *Małżonka Adama*³², za który autorka otrzymała – nie pierwszy już raz – wyrazy szczególnego uznania czytelników „Wiadomości”³³. Z pieczołowitością badaczka odtworzyła tu okoliczności ślubu i późniejsze relacje małżonków. Wnikliwie ukazała również istotny (zwykle negatywny) wpływ Celiny na Adama, dodając przy tym garść wówczas mało lub w ogóle nieznaną szczegółów, jak choćby te że po oświadczeniach Mickiewicz przedstawił Szymanowskiej wyznanie wiary z całego życia i zażądał od niej tego samego, i że poeta spóźnił się na własny ślub. Trzeba jeszcze wspomnieć inny ważny esej naukowy autorki z omawianego tu okresu. Mowa o *Pierścieniu z Herkulanum i płaszczu pokutnicy. Na marginesie życiorysu księżny Zinaidy Wołkowskiej*³⁴, gdzie Danilewiczowa ukazała

²⁹ M. Danilewicz, „Mickiewicz nie jest moim przyjacielem. Echa wizyty weimarskiej z r. 1829, „W” 1956, nr 8, s. 2.

³⁰ Warto dodać, że tekst M. Danilewiczowej spotkał się z dużym uznaniem ze strony czytelników „Wiadomości” – zob. W. Grubiński, *Goethe i Mickiewicz. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1956, nr 23, s. 6; J. Kowalik, *Hotel i Mickiewicz. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1956, nr 24, s. 4.

³¹ „W” 1958, nr 51/52, s. 14.

³² „W” 1955, nr 28, s. 1.

³³ Zob. m.in. listy do redakcji, „W” 1955, nr 34, s. 6.

³⁴ „W” 1956, nr 19, s. 2-3.

relacje Mickiewicza z rosyjską księżną i jej otoczeniem. Przybliżyła także częste spotkania na dworze Zinaidy, w tym również słynne improwizacje poety, podkreślając zarazem smutek, jaki nieodłącznie towarzyszył autorowi *Konrada Wallenroda* przebywającemu w Rosji.

Sporo miejsca na łamach „Wiadomości” zajmowały wypowiedzi o związkach Mickiewicza z towianizmem oraz kwestie dotyczące jego pobytu w Rzymie. Zagadnienia te niejednokrotnie poruszał ksiądz Kamil Kantak, *nota bene* autor m.in. książki *Mickiewicz i Towiańskiego sprawa Boża* (Londyn 1957), który większość tekstów na ów temat opublikował w roku mickiewiczowskim (1956).

Spośród wielu interesujących publikacji poświęconych Mickiewiczowi należałoby jeszcze wymienić artykuły i szkice Ryszarda Lewańskiego, Adama Żółtowskiego, Władysława Günthera. Na osobną uwagę zasługuje Józefa Trypućki esej (o walorach naukowych) na temat języka artystycznego Adama Mickiewicza³⁵. Badacz przypominał, że regionalizmy i teksty staropolskie miały istotny wpływ na język poety. Porównał następnie wybrane słowa zapisane w druku z rękopisami i doszedł do wniosku, że Mickiewicz często pisał „o” jak „a”. Stąd też forma „fijałek” polega na błędnym odczytaniu i powinna być usunięta. Zarówno ta forma, jak i „kołysa” są po prostu archaizmami, a nie regionalizmami powstałymi wskutek oddziaływania języków sąsiednich, jak to się powszechnie uważa. Jednak wszystkich odstępstw Mickiewicza od ogólnopolskiej normy językowej nie można tłumaczyć jako archaizmy. Trypućko przywołał świadectwa o tym, że w czasach Mickiewicza na Nowogródzie bardzo dobrze mówiono po polsku. Ponadto ojciec poety był prawnikiem, więc Mickiewicz także z domu wyniósł poprawną polszczyznę. Na emigracji zaś chętnie otaczał się ludźmi ze swoich rodzinnych stron. Niektórych naleciałości kresowych nie mógł się wyzbyć przez całe życie, o czym świadczą rękopisy. Trypućko powoływał się w tym miejscu na Kallenbacha, Pigionia, a przede wszystkim na własne badania. Wynika z nich, że odstępstwa Mickiewicza od normy językowej (np. ta woda widzę) miały również swoje źródło w języku białoruskim, co z kolei jest rezultatem wielowiekowego współżycia Polaków z ich wschodnimi sąsiadami.

Inną grupę wypowiedzi poświęconych wieszczowi stanowiły szkice z refleksjami na temat jego życia i twórczości, wywołanymi najczęściej jakąś rocznicą związaną z Mickiewiczem. Zaliczyć tu można teksty badaczy, pisarzy, krytyków i publicystów jako świadectwa osobistego lub zbiorowego „emigranckiego” stosunku do romantyków i ich twórczości. Refleksjami o autorze *Pana Tadeusza* dzielili się m.in. Tymon Terlecki³⁶, Juliusz Sakowski³⁷ i Jan Lechoń³⁸. Mimo drobnych

³⁵ J. Trypućko, *O języku Mickiewicza*, „W” 1954, nr 38, s. 2.

³⁶ T. Terlecki, *Notatki o Mickiewiczu*, „W” 1949, nr 19, s. 1.

³⁷ J. Sakowski, *Nad wodą wielką i czystą*, „W” 1955, nr 41, s. 1.

³⁸ J. Lechoń, *Mickiewicz w poezji polskiej*, „W” 1956, nr 34, s. 1.

różnic widać tu zbliżony sposób mówienia o poecie i jego dziełach. Najpierw jest to zachwyt nad twórczością Mickiewicza, który – jak konstatował Terlecki – „był organicznie niezdolny do autoplagiatu, do kopiowania siebie. Każde jego dzieło, niemal każdy wiersz jest jedyny, niepowtarzalny jak akt narodzin i akt śmierci. Każde dzieło ma inny klimat, inny skład chemiczny gleby, inną florę, i rozpina się nad nim osobny nieboskłon”³⁹. Konsekwencją takiej i podobnych ocen dzieł poety stanowią odnoszące się do autora *Dziadów* określenia typu: samotna potęga, geniusz (Sakowski) czy fenomen (Lechoń). Cała jego twórczość poetycka była traktowana jako arcydzieła nazywane też pomnikami mowy polskiej. O poezji Mickiewicza Terlecki, Sakowski i Lechoń zgodnie wyrażali się z największym uznaniem, podkreślając jej jasność, niepowtarzalność, zwięzłość i prostotę, która wcale nie pomniejsza bogactwa środków. Terlecki i Sakowski mówili też o krwistości Mickiewiczowskiego słowa, nasyconego intensywnością i prawdą przeżycia. Dla Lechońa zaś dzieło poety wypowiada i wciela duszę narodu, dlatego dziś każdy Polak może powtórzyć „Z niego my wszyscy”. Znamienna dla tych wypowiedzi jest również myślowa niekonsekwencja polegająca na tym, że z jednej strony odżegnywano się od szukania w twórczości Mickiewicza wskazań praktycznych (Terlecki) oraz że ostrzegano przed zgubnym fałszowaniem dzieł poety do potrzeb taniej politycznej propagandy (Lechoń), a z drugiej – podkreślano aktualność programu Mickiewicza jako emigranta politycznego. Dodam, że według Terleckiego mówienie o głupocie politycznej poety jest nie tyle błuznierstwem, co prymitywizmem. Nieco różniły się spojrzenia na biografię Mickiewicza. Dla Sakowskiego „wielki poeta nie był postacią ze spiżu, która zstąpiła na ziemię prosto z kart Plutarcha. Miał swe urazy, upory, ćwieki, i nie spacerował po świecie z ręką na sercu, jak na swym późniejszym pomniku”. Z kolei Terlecki, patrząc na życie (choć pełne sprzeczności i kontrastów) i twórczość jako całość, widział w Mickiewiczu „świętego literatury”. Natomiast żaden z autorów nie miał wątpliwości, że poeta jest jednym z prawdziwych ojców swego narodu i jednym z największych (jeśli nie największym) Polaków.

Piśmiennictwo wspomnieniowe

Pamięć przeszłości na łamach „Wiadomości” często przejawiała się również w literaturze pamiętnikarskiej dotyczącej okresu wojny (1939-1945). Jej bujny rozkwit był zjawiskiem symptomatycznym, okazuje się bowiem, że ta „nadprodukcja” piśmiennicza znamionowała twórczość emigrantów polistopadowych, niemal masowo – jak stwierdza Zbigniew Przychodniak – piszących wspomnienia z powstania. Badacz mówi nawet o „[...] piśmiennictwie powstałym na społeczne

³⁹ T. Terlecki, *Notatki...*, s. 1.

zamówienie, o swoistej instytucjonalizacji gatunku”⁴⁰, dodając też uwagę, że sytuacja, zainicjowana przez pokolenie listopadowe, powtarza się odtąd prawie cyklicznie, wiążąc w znamienny sposób społeczną historię literatury pamiętnikarskiej z dziejami narodu.

Wyniki własnych badań nad londyńskim tygodnikiem, a także pewne ustalenia Stanisława Paprockiego⁴¹, pozwalają mi wyróżnić co najmniej kilka pokaznych grup tekstów wspomnieniowych (zwykle dokumentarnych, rzadziej paraliterackich), w których dominuje tematyka II wojny światowej⁴², a mianowicie:

- wspomnienia o wrześniu 1939 roku na ziemiach polskich, m.in. piśmiennictwo Ferdynanda Goetla, Klemensa Rudnickiego, Jerzego Lebiechowskiego, Andrzeja Pleszczyńskiego, Stanisława Sopickiego, Juliusza Ulrycha, Jana Wszelakiego;
- wspomnienia dotyczące polskiego wysiłku zbrojnego po klęsce wrześniowej (udział Polaków w walkach na terenie innych państw, Armia Krajowa, powstanie w Warszawie), m.in. teksty Władysława Andersa, Aleksandra Łempickiego, Józefa Rokickiego, Wandy Pełczyńskiej, Wacława Zagórskiego, Haliny Wasilewskiej, Eugeniusza Szermentowskiego, Kazimierza Iranki-Osmeckiego;
- wspomnienia na temat różnych aspektów życia podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej oraz jego skutków, m.in. wypowiedzi Wiesława Wohnouta, Zbigniewa Jasińskiego, Marii Czapskiej, Józefa Mackiewicza, Tadeusza Nowakowskiego, Ireny Hradyskiej, Zygmunta Byczyńskiego, Jerzego Janiszowskiego;
- wspomnienia pobytu w łagrach i lagrach (w omawianym okresie dominują te pierwsze) oraz wydarzeń po ich opuszczeniu, m.in. Seweryna Ehrlicha, Józefa Garlińskiego, Wacława Grubińskiego, Herminii Naglerowej, Stefana Badienego, Weroniki Hort, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Anatola Krakowickiego, Czesława Dobka.

Analizując treść i wymowę wspomnień publikowanych w „Wiadomościach” (poza ostatnią z wymienionych grup, o której będzie mowa nieco dalej), można

⁴⁰ Z. Przychodniak, „Dziennik” Piotra Kopczyńskiego, czyli sceny z życia codziennego Wielkiej Emigracji, [w:] *Dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań 1991, s. 120-121.

⁴¹ Zob. S. J. Paprocki, *Literatura dokumentarna w czasopiśmie*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn 1965, s. 35-167.

⁴² Warto dodać, że w 1946 roku Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zorganizował specjalne spotkanie – wieczór zbiorowy pt. *Wspomnienia z wojny*, w którym uczestniczyli m.in. generałowie: Stanisław Kopański, Zygmunt Bohusz-Szysko, Tadeusz Bór-Komorowski i Władysław Anders; zob. „W” 1946, nr 38-39, s. 6.

powtórzyć konstatację Przychodniaka, zdaniem którego nadrzędnym celem tej literatury dokumentarnej staje się zarejestrowanie na gorąco narodowej historii, utrwalenie jej przedmiotowych (faktograficznych) i podmiotowych (osobistych) treści, a także – manifestacja ducha narodowego. Inną cechą przywołanego tu piśmiennictwa była dominacja perspektywy doświadczeń zbiorowych i wynikający z niej, by użyć określenia badacza, „kolektywny” punkt widzenia. Osobny i zarazem szczególnie przypadek literatury pamiętnikarskiej stanowiły wspomnienia więźniów sowieckich i niemieckich obozów przymusowej pracy. Ich autorzy bowiem zazwyczaj nie rozpatrywali swoich przeżyć w kategoriach narodowych, lecz ukazywali własne doświadczenia w perspektywie ogólnoludzkiej, dokonując niejako „przy okazji” próby analizy fenomenu systemów totalitarnych. Jest to zatem postawa nazwana przez Jerzego Jarzębskiego uniwersalistyczną⁴³.

Drugim istotnym tematem piśmiennictwa wspomnieniowego były obrazy miejsc lat dzieciństwa i młodości, a także dawne zwyczaje, głównie te, które kulturowano w środowiskach wiejskich. Spośród autorów piszących tego typu wspomnienia prozą, mającą niekiedy formę listu do redakcji, należałoby wymienić przede wszystkim Ignacego Balińskiego, Stefana Badeniego, Michała Kryspina Pawlikowskiego, Marię Danilewiczową, Annę Granowską czy Janinę z Puttkamerów Żółtowską. Trzeba jednak przypomnieć, że na łamach „Wiadomości” z interesującego nas okresu przeważały poetyckie obrazy „kraju lat dzieciennych”, obecne w wierszach Stanisława Balińskiego, Zofii Bohdanowiczowej, Aleksandra Janty, Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Lechonia, Xawerego Glinki i wielu mniej lub bardziej znanych autorów. Jak wiadomo, redaktor „Wiadomości” chętnie publikował utwory o różnej wartości artystycznej, których tematem jest, najogólniej mówiąc, obraz rodzinnych stron, a także wyimaginowany do nich powrót. Kraj lat dzieciństwa i młodości stanowił uprzywilejowany temat analizowanej twórczości poetyckiej. Był zarazem najbogatszym zespołem obrazów, motywów, ujęć i wariantów, dialogujących przede wszystkim z twórczością Mickiewicza. Możemy również zaobserwować, że autorzy rekonstruujący obrazy rodzinnych stron bardzo często dokonywali wtórnej ich mitologizacji oraz sakralizowali pojęcie ojczyzny. Obecny zaś w poetyckich wspomnieniach pejzaż ojczysty odznaczał się szczególną wyrazistością i nacechowaniem niektórych elementów (m.in. dworek i jego otoczenie, łąka, pole, las, przydrożny krzyż), przy czym dominował tu pejzaż sielski i medytacyjny.

Opublikowane w tygodniku poetyckie i prozatorskie wspomnienia lat dzieciństwa i młodości powtarzają styl zachowania Wielkiej Emigracji, która wykształciła własną odmianę gawędziarza, tzw. opowiadacza biografii – zwykle cząstkowej,

⁴³ J. Jarzębski, *Partykularyzm i uniwersalizm w literaturze polskiej emigracji*, [w:] J. Jarzębski, *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków 1998, s. 84.

heroicznej, młodzieńczej⁴⁴. Stąd też większość nostalgicznymi opowieści emigrantów – zarówno polistopadowych, jak i pojałtańskich – o czasach minionych reprezentuje postawę, którą Jerzy Jarzębski określa partykularną. Jej wyznawcy bowiem za wartość największą uważają ochronę tradycyjnego kształtu polskiej kultury, ulegającej w tym samym czasie zatarciu i zafałszowaniu na ojczystej ziemi. Dlatego właśnie na nich spada obowiązek obrony czystości polskiego dziedzictwa. Poza tym wyznawcy partykularyzmu rozpamiętują najdrobniejsze fragmenty historii, gdyż dla nich jest ona „[...] żywsza i bardziej namacalnie obecna niż codzienność, która ich – z wyroku losu – otacza”⁴⁵.

Pozostając jeszcze w kręgu tematyki wspomnieniowej, można by zadać pytanie o stosunek autorów i czytelników do obecności w tygodniku dużej liczby tekstów pamiętnikarskich⁴⁶. Zdania na ów temat były podzielone, choć przeważali obrońcy takiej formy wypowiedzi. Na przykład dla Tymona Terleckiego „[...] wspomnianie, wiązanie czasów z czasami, cała funkcja pamięci jest równie naturalna i ważna, jak przedłużanie gatunku, jak wiązanie pokoleń z pokoleniami”⁴⁷. A jednocześnie pamięć stanowi podstawę kultury, narodu i osobowości ludzkiej. Według publicysty bowiem człowiek, któremu obca jest pamięć i refleksja nad przeszłością, nie tylko znajduje się poza zbiorowością narodową, lecz także nie potrafi określić własnej tożsamości. Dlatego Terlecki był zdania, że wspomnianie i życie nadzieją stanowią najważniejsze wartości w życiu emigrantów.

„[...] To są dwa skrzydła – mówi czołowy autor „Wiadomości” – trzymające nas nad obcą ziemią. Gdyby nam podcięto jedno z tych skrzydeł, przestalibyśmy walczyć, przestalibyśmy nawracać ku ojczyźnie – na przekór dzielącym przestrzeniom, wiatrom przeciwnym, na przekór bólowi i niedoli. Przestalibyśmy po prostu – być [...]”⁴⁸.

Dodajmy jednak, że przyszły redaktor *Literatury polskiej na obczyźnie...* nie kładł nacisku na wartość źródłową, pomocniczą i służebną wspomnień, ale traktował je jako dokument i pewnego typu wrażliwość, świadectwo ludzkie czy nawet objawienie człowieczeństwa. Dostrzegając przy tym niebezpieczeństwo przerostu wspomniania nad patrzeniem w przyszłość, niekiedy widząc w nim chęć

⁴⁴ Zob. A. Witkowska, *Troja po raz któryś...*, [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 139.

⁴⁵ J. Jarzębski, op. cit., s. 80.

⁴⁶ Problemowi piśmiennictwa wspomnieniowego Drugiej Emigracji poświęcano wówczas sporo uwagi. Warto nadmienić, że Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zorganizował wieczór dyskusyjny pt. *Wspominki, pamiętniki... Dostyc, mało czy za wiele?*; zob. „W” 1958, nr 13, s. 4.

⁴⁷ T. Terlecki, *Ignacy Baliński – pamiętnikarz*, „W” 1947, nr 41, s. 2.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 2.

ucieczki od ciężaru rzeczywistości, swoistą niemoc, kapitulację i „osobliwą narkomanię” psychologiczną.

Wanda Hołdanowiczowa natomiast podkreślała rolę przeszłości w określaniu terażniejszości i przyszłości. Zdaniem czytelniczki z Edynburga, przeszłość jest faktem, „[...] i to faktem, który się bardzo mocno liczy. Toteż poświęcanie w »Wiadomościach« znacznej uwagi przeszłości nie wydaje [...] się ani przesadne, ani niepotrzebne”⁴⁹.

Jeszcze inny walor wspomnień ukazał Zygmunt Zawadowski, dla którego w spotkaniu z przeszłością wszystko, co zapomniane – rozgrywa się na nowo, „[...] w sentymentalno-romantycznej atmosferze bezpowrotności czasów niepowracalnych, o tyle lepszych i piękniejszych niż zawsze zła terażniejszość”⁵⁰. Przeszłość była przez autora idealizowana, ponieważ przywołując ją i nazywając świetlaną, mówił tylko o bohaterstwie narodu, jego sukcesach i zwycięstwach. Wspominanie pełniło tu rolę kompensacyjną: łagodziło dotkliwość chwili bieżącej, a zarazem było formą ucieczki od terażniejszości postrzeganej przez Zawadowskiego negatywnie.

Jan Winczakiewicz z kolei wypowiadał się po latach o wspomnieniach publikowanych na łamach tygodnika w sposób następujący:

„[...] »Wiadomościom« stawiano zarzut, że za dużo zamieszczały wspomnień i że często zanurzały się w przeszłości. Ja także wypowiadałem taką opinię, ale dziś, z perspektywy czasu, uważam, że się myliłem. Gdy wicher zrywa z rośliny liście i łamie łodygę, ratuje się korzeń i po pewnym czasie wypuszcza nowe pędy. Gdy wielka kłeska nawiedza naród, oczy zwracają się ku przeszłości i z tego korzenia płyną ożywcze soki. Taką metodę zastosował instynktownie Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański, Żeromski. Na swą miarę »Wiadomości« były także takim źródłem [...]”⁵¹.

Zatem przeszłość jawi się tu jako ożywczy źródło i źródło życiodajnej dla emigrantów siły. Można tedy zaryzykować stwierdzenie, że pogląd Winczakiewicza podzieliliby wielu ówczesnych autorów i czytelników „Wiadomości”.

Na marginesie warto dodać, że Grydzewski zamieszczał nie tylko okazałą liczbę tekstów wspomnieniowych autorów żyjących współcześnie, ale też przedrukowywał niekiedy fragmenty pamiętników pisarzy dawnych, m.in. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, oraz wspomnienia dotyczące „zasłużonych i znakomitych”⁵² Polaków, np. wspomnienie Marii Goreckiej, córki Adama Mickiewicza. Na tym jednak nie

⁴⁹ W. Hołdanowiczowa, *Po przeczytaniu numeru „Wiadomości”*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1951, nr 5, s. 4.

⁵⁰ Z. Zawadowski, *Spotkanie z Błękitną Legendą*, „W” 1954, nr 1, s. 3.

⁵¹ J. Winczakiewicz, *Emigracja, emigranci*, [w:] J. Winczakiewicz, *Z szuflady emigranta*, Toruń 2001, s. 157.

⁵² Jest to określenie zaczerpnięte z tytułu bloku wspomnień. Zob. „W” 1956, nr 8, s. 4.

kończyła się rola „Wiadomości” w rozbudzaniu zainteresowania przeszłością. Tygodnik informował bowiem, a czasem wprost nagłaśniał dość wówczas liczne konkursy na pamiętniki⁵³, wspomnienia⁵⁴ i inne utwory dotyczące przeszłości⁵⁵.

Wróćmy jednak do opinii autorów i czytelników na temat częstej obecności w tygodniku wypowiedzi wspomnieniowych. Oto bowiem w niektórych listach do redakcji (zarówno tych wydrukowanych, jak i niepublikowanych) pojawiały się uwagi typu: „Po przeczytaniu [...] mniej lub więcej lirycznych wyznań (w 9 na 10 wypadkach poświęconych tym czy innym wspomnieniom) ogarnia nas nieprzewyciężona potrzeba ziewnięcia i budzi się w nas pytanie, po kiego właściwie ten artykuł »popelniono«”⁵⁶. Autorka listu, Jadwiga Boyé, nie potępiała wszystkich utworów, których tematem są wspomnienia, ale twierdziła, że wielu autorów jest megalomanami. Mówiła też o kompleksie wspomnień, w mniejszym lub większym stopniu dotyczącym każdego emigranta. Kompleks ten, zdaniem czytelniczki, nie został jeszcze ani odkryty, ani określony przez współczesnych psychologów, a przecież istnieje i wywiera raczej zgubny wpływ na emigrację. Tadeusz Chruściel z kolei wytknął „Wiadomościom” nadmierną liczbę „wspominków”, która spowodowała, że autor wolał czytać paryską „Kulturę”⁵⁷.

Uwagi końcowe

Analiza rozmaitych wypowiedzi na łamach „Wiadomości” z okresu powojennego pozwala stwierdzić, że czasopismo Mieczysława Grydzewskiego odegrało znaczącą rolę w tworzeniu i rozwijaniu wśród emigrantów kultury pamięci.

Zacznijmy od roli, która polegała na utrwalaniu pamięci. Otóż, jak wiadomo, redaktor tygodnika bardzo chętnie publikował artykuły i eseje na temat przeszłości, zwłaszcza literatury romantyzmu i historii Wielkiej Emigracji. W omawianym okresie trudno byłoby znaleźć taki numer pisma, w którym nie pojawiłoby się jakieś, choćby najmniejsze odwołanie, do romantyzmu. Na różne sposoby przybliżano bowiem postaci autorów, zapoznawano z ich dziełami oraz prezentowano

⁵³ Np. konkursy Stronnictwa Ludowego „Wolność” na pamiętniki z zesłania do Rosji, z zesłania i pobytu w obozie koncentracyjnym w Niemczech, z pobytu na emigracji, z pobytu w Kraju pod okupacją niemiecką lub sowiecką; zob. „W” 1947, nr 41, s. 3. Konkurs na pamiętnik emigranta ogłosiło także Stowarzyszenie Polskich Kombatantów – zob. „W” 1950, nr 50, s. 4.

⁵⁴ Np. konkurs autorski Koła Armii Krajowej na najlepsze wspomnienia dotyczące jej dziejów – zob. „W” 1947, nr 22, s. 2.

⁵⁵ Np. konkurs Polskich Oddziałów Wartowniczych i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie na utwór dający najgłębszy wyraz polskim przeżyciom zbiorowym w latach 1939-1949; zob. „W” 1950, nr 42, s. 4.

⁵⁶ J. Boyé, *Kompleks wspomnień*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1954, nr 6, s. 4.

⁵⁷ T. Chruściel, *Za dużo wspominków, Jałty i łaciny: wolę „Kulturę”*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1952, nr 13, s. 4.

i popularyzowano wyniki badań historycznych i literackich. Najczęściej przywoływano Adama Mickiewicza. Z wypowiedzi na łamach „Wiadomości” można wynioskować, iż postrzegany był on z jednej strony jako poeta niemalże pomnikowy, wszak uczyniono z niego swojego patrona i duchowego przewodnika (Terlecki dokonał nawet jego swoistej sakralizacji), z drugiej natomiast – jako „poeta żywy” i wciąż odkrywany twórca arcydzieł.

Można także mówić o roli stymulacyjnej. „Wiadomości” nie tylko poszerzały wiedzę na temat przeszłości, lecz także rozbudzały zainteresowanie nią i prowokowały do roztrząsania jej – w literaturze pięknej, dokumentarnej, publicystyce, eseistyce, artykułach, esejach, listach do redakcji. Poza tym londyńskie pismo było płaszczyzną, na której wciąż, mimo upływu lat, formułowano sprzeciwy wobec ustaleń konferencji w Jałcie. Również w tej sferze aktywności bardzo często odwoływano się do tradycji romantycznej. Dla wielu autorów i czytelników tygodnika romantyczne dziedzictwo stanowiło istotną wartość, to znaczy przejmowano je poprzez akt emocjonalnej identyfikacji ze swoimi poprzednikami⁵⁸, akcentując podobieństwa losów i doświadczeń obu wychodźstw. Niektórzy emigranci dokonali przy tym – mówiąc za Jerzym Szackim – racjonalizacji tradycji, czyli wskazywali aktualną funkcję wziętych z przeszłości (wybranych) wzorów zachowań⁵⁹. Poza rolę wzorotwórczą (współtworzenie etosu emigracji), tradycja romantyczna miała istotne znaczenie w tworzeniu ideologii wychodźstwa roku 1945, pomagając mu przetrwać i utrzymać charakter niepodległościowy. Stanowiła również ważny element świadomości literackiej poetów i pisarzy Drugiej Emigracji, gdyż bardzo często inspirowała i była przedmiotem wielu intertekstualnych odwołań. W rezultacie wszystkich powyższych zabiegów tradycja romantyczna okazała się najważniejszą z narodowych tradycji.

Lektura „Wiadomości” z pierwszych kilkunastu lat powojennych prowadzi jeszcze do takiej oto konstatacji, że w kręgu londyńskiego tygodnika pamięć pełniła kilka istotnych funkcji. Po pierwsze, służyła często jako argument polityczny w debatach nad sprawą polską. Po drugie, była wyrazem sprzeciwu wobec manipulacji i zafałszowania historii dokonywanym w Polsce Ludowej. Po trzecie, łagodziła dotkliwość życia na obczyźnie, gdyż podtrzymywała więzi między rozproszonymi w świecie emigrantami i stanowiła formę ucieczki przed rozczarowaniem teraźniejszością. Po czwarte wreszcie, pamięć była fundamentem ideowym i artystycznym Drugiej Emigracji Niepodległościowej.

⁵⁸ Por. J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 144-145.

⁵⁹ Ibidem, s. 170.

ANNA DOBIEGAŁA

„Holokaustowe” reportaże Hanny Krall a dyskurs pamięci

“Holocaust” reportages by Hanna Krall and a memory discourse

In the prose of Hanna Krall the memory of Holocaust has a special place. She concentrates on it basing mainly on memories of victims, witnesses and violators. Building narration she uses such categories as trauma memory and memory traumas. She often appeals to historical discourse where she looks for the truth of the stories told by survivors. This way she submits the memory of survivors. She tells about the past using alternative methods and loanwords from re-narrativization.

Tylko się strzeż bardzo i pilnuj siebie, byś nie zapomniał o tych rzeczach, które widziały twe oczy: by z twego serca nie uszły po wszystkie dni twego życia, ale ucz ich swych synów i wnuków (PP 4, 9-10)¹

Rozważania o problematyce pamięci w „holokaustowych” reportażach Hanny Krall należy zacząć od omówienia miejsca pamięci w tradycji judaistycznej, tym bardziej, że autorka *Zdążyć przed Panem Bogiem* często odwołuje się w swoich tekstach do kultury żydowskiej. Pamięć jest fundamentem istnienia judaizmu, podstawą trwania przymierza Boga z narodem wybranym zawartego na Górze Synaj przed tysiącami lat. Stanowi dla Żydów podstawę ich tożsamości, a także jest składnikiem najważniejszych dla wyznawców Jahwe świąt – szabatu, Pesach czy Święta Namiotów², które są przypomnieniem istotnych dla potomków Izraela wydarzeń – Wyjścia z Egiptu i pobytu na pustyni. „[...] Żydowska wiara jest wspomnieniem tego, co wydarzyło się w przeszłości Izraelowi... Wiele z tego, czego wymaga Biblia, można zawrzeć w jednym słowie: Pamiętaj [...]”³ – pisze Abraham Joshua Heschel.

¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 1965.

² Więcej na temat świąt żydowskich zob. N. Kameraz-Kos, *Święta i obyczaje żydowskie*, Warszawa 2008.

³ A. J. Heschel, *Człowiek nie jest sam*, „Znak” 2001, nr 135, s. 136-137.

KULTURA



PAMIĘCI

Studia i szkice

pod redakcją
Aldony Chlewickiej i Tomasza Kawskiego



Bydgoszcz 2013